

Seminaria i konferencje

Ekonomiczne konsekwencje przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Konferencja poświęcona dyskusji nad raportem pt. *Bilans korzyści i kosztów przystąpienia Polski do UE*

8 maja 2003 r. odbyła się na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego konferencja pt. *Ekonomiczne konsekwencje przystąpienia Polski do Unii Europejskiej*. Została ona zorganizowana przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej i Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, przy współudziale Koła Naukowego Strategii Gospodarczej Uniwersytetu Warszawskiego.

Konferencję otworzyła prof. Danuta Hübner, która podkreśliła, że jest to spotkanie, którego wszyscy potrzebują, ze względu na to, iż dyskusji eksperckich jest w naszym kraju ciągle za mało. Kiedy rozpoczynaliśmy negocjacje, podkreślano, że oto Polska wreszcie znajdzie się na swoim miejscu w Europie. Dopiero pod koniec procesu negocjacji poruszono problemy związane np. z finansami lub rolnictwem. Dość późno postawiono pytanie, co przystąpienie do Unii Europejskiej oznacza dla regionów, przedsiębiorstw czy zwykłych obywateli. Wejście Polski do UE jest ucieleśnieniem marzeń wielu pokoleń o bezpieczeństwie i trwałej obecności w strukturach zjednoczonej Europy.

Bilans zaprezentowany na konferencji jest owocem współpracy instytucji zarówno publicznych, jak prywatnych. W dokumencie tym podjęto próbę odpowiedzi na pytania dotyczące rzeczywistych kosztów i korzyści z członkostwa w UE. Bilans bazuje na raporcie, przedstawiającym koszty wprowadzenia

wspólnego rynku. Autorzy raportu chcieli, aby nie ukazywał on prawa wspólnotowego obszar po obszarze, ale w sposób jasny i bezpośredni odpowiadał na pytania nurtujące Polaków: co stanie się z rynkiem pracy, co integracja przyniesie konsumentom, co oznacza dla mieszkańców wsi i rolników? Raport pokazuje również skutki integracji na przykładzie konkretnych przedsiębiorstw czy gospodarstw rolnych o różnej wielkości i strukturze wytwarzania. Siłą rzeczy, w raporcie nie znalazły się odpowiedzi na wszystkie pytania ani wszystkie przeprowadzone analizy. Pełny dorobek Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej dostępny jest na stronach internetowych oraz ukaże się w specjalnej serii wydawniczej.

Z raportu wynika ważne przesłanie: członkostwo to nie tylko wielka szansa, ale również wielkie zadanie, z którym trzeba sobie poradzić. Po przystąpieniu do UE będziemy musieli pracować nad własną koncepcją realizacji narodowych interesów, prowadzić nieustanne prace nad wizją polityki regionalnej czy rolnej. W żadnym razie nie możemy potraktować zakończenia negocjacji jako końca badań nad zagadnieniami integracji. Negocjacje dotyczyły bowiem głównie pierwszych lat członkostwa, a najważniejsza jest długookresowa perspektywa obecności Polski w UE.

Panel I — Skutki makroekonomiczne akcesji Polski **prof. Witold Orłowski**

Na wstępie przedstawiono gospodarczą mapę Europy (wielkość PKB według parytetu siły nabywczej), podkreślając, iż nie ma w tej chwili alternatywy — integrować się czy też nie. Problemem może być tylko wybór warunków integracji. Drugą poruszoną kwestią był długookresowy rozwój. Wzrost PKB *per capita* Polski, Niemiec i Hiszpanii w latach 1950–2000 pokazuje, jak wielki dystans

mamy do nadrobienia. Polska gospodarka jest trzykrotnie „uboższa” od gospodarki niemieckiej. Z teorii konwergencji wynika, iż jako państwo uboższe powinna się rozwijać szybciej niż państwo zamożniejsze. Niestety, w przypadku Polski to tempo wzrostu nie jest zadowalające. Hiszpania w 1950 roku miała PKB w przybliżeniu takie samo jak Polska, ale poprzez wyższe tempo rozwoju zbliżyła się do Niemiec. Historia gospodarcza krajów europejskich dowodzi, iż kraj uboższy może rozwijać się szybciej. Jako przykład przedstawiono porównanie PKB Grecji, Irlandii i Polski. Spektakularny rozwój Irlandii pokazuje, że można nadrobić straty, współpracując z gospodarkami wysoko rozwiniętymi. Grecja natomiast jest przykładem kraju prowadzącego politykę złą — do tej pory nie wykorzystała szansy, jaką stworzyła jej integracja. Pozostaje pytanie, czy Polska podąży drogą Irlandii, czy też może Grecji.

W raporcie wyraźnie oddzielono część średniookresową (kilka lat) i długookresową (kilkadziesiąt lat). W ciągu pierwszych lat członkostwa nie można liczyć na gwałtowne przyspieszenie tempa rozwoju gospodarczego. Możemy się liczyć z pewnymi krótkookresowymi efektami popytowymi, gdyż pojawią się unijne pieniądze i inwestycje infrastrukturalne, ale nie będzie to wzrost mający cechy trwałości.

Dobrobytu na długą metę nie buduje się przez drukowanie pieniędzy i zwiększanie popytu, tylko przez rozwój aparatu wytwórczego i wykorzystanie czynników produkcji.

Istota rozwoju polega na przyspieszonym wzroście, tj. o 0,5–1 punkt procentowy wyższym od innych krajów przez okres 30–40 lat. To nie wydaje się dużo, ale gdyby np. gospodarka USA rozwijała się w XX wieku o 1 punkt procentowy wolniej rocznie, to Stany Zjednoczone byłyby dziś uboższe od Meksyku. W pierwszych latach członkostwa należy

oczekiwać poważnych zmian strukturalnych, zmian struktury finansowania wzrostu gospodarczego, z większym udziałem finansowania z zagranicy. Integracja stwarza szansę na zwiększony przepływ kapitału wewnątrz jednolitego rynku, co oznacza więcej środków do dyspozycji.

Unia Europejska nie jest gwarancją sukcesu, ale jest szansą na szybszy wzrost gospodarczy. Raport zakłada, że Polska będzie potrafiła wykorzystać środki pozyskane z UE i nie przeje ich, ale efektywnie zainwestuje.

dr Krzysztof Rybiński

Raport jest najlepszym, obiektywnym dokumentem, zarówno średnio- jak i długookresowym. Jego atutem jest to, że został przygotowany przez niezależnych ekspertów. W swoim wystąpieniu dr Rybiński podkreślił znaczenie właściwej polityki gospodarczej po wejściu do UE, odnosząc się do irlandzkiej i greckiej ścieżki rozwoju. Otwarte pozostało pytanie postawione również przez przedmówcę — którą ścieżką Polska podąży?

Inną poruszoną kwestią była najmniejsza na świecie skala zatrudnienia rencistów. Udział rent inwalidzkich w PKB w Polsce stanowi 5%, a 13% ludności w wieku produkcyjnym to renciści (w OECD średnio 6%). Przekłada się to na ogromne obciążenie dla budżetu. Jedyną szansą dla finansów publicznych jest cięcie wydatków, przede wszystkim socjalnych. *Symulacje zawarte w raporcie są nieco bardziej optymistyczne i zakładają, że Polska dobrze odrobi pracę domową, tzn. zreformuje finanse publiczne, znajdzie środki na współfinansowanie środków unijnych i nie będzie krajem o 6–7% deficycie przez najbliższych 5–10 lat. Nie możemy tolerować sprawnych rencistów oraz tego, że co drugi taksówkarz jest rolnikiem, by płacić KRUS. Za dobrze przeprowadzoną reformę finansów publicznych czeka nas gratyfikacja w postaci ogromnych pieniędzy z budżetu Unii Europejskiej.*

Panel II — Efekty handlowe przystąpienia do jednolitego rynku
dr Barbara Durka i prof. Elżbieta Kaweczka-Wykrzykowska

Ogólną tezę wystąpienia było przekonanie, iż koszty dostosowania się do wymogów Jednolitego Rynku Europejskiego — w sektorze produkcji przemysłowej — będą mniejsze niż koszty przyjęcia unijnego prawa w innych dziedzinach. Podkreślono również, że koszty te, w większości, zostały już poniesione.

Wymienione zostały następujące źródła i rodzaje korzyści przystąpienia do Jednolitego Rynku Europejskiego:

- dostęp do 10-krotnie większego rynku zbytu na produkty, które będą wytwarzane według jednolitych standardów, obowiązujących na całym rynku poszerzonej UE i związane z tym korzyści skali działania, redukcji jednostkowych kosztów stałych i cen produktów;
- większa oferta towarów dla konsumentów;
- wzrost zaufania konsumentów do wyrobów oznaczonych znakiem CE, który jest znany i zachęca do kupna towarów;
- wymuszony wzrost bezpieczeństwa towarów;
- poprawa reputacji polskich dostawców;
- szerszy dostęp do tańszych kredytów oferowanych przez banki zachodnie;
- ograniczenie nieuczciwej konkurencji ze strony krajów trzecich;
- poprawa wiarygodności polskich partnerów.

Następnie poruszono kwestię kosztów przystąpienia do Jednolitego Rynku Europejskiego:

- zaostrenie konkurencji i presja na obniżkę kosztów produkcji i lepszą ofertę jakościową (wysiłek i/lub koszt, ryzyko wzrostu bezrobocia);
- koszty certyfikacji na znak CE — od kilkuset do kilku tysięcy złotych;

- koszty dostosowania technologii;
- unijne wymogi są jednakowe na całym rynku. Oznacza to, że wszyscy producenci, także ci wytwarzający tylko na polski rynek, będą musieli ponieść koszt dostosowania się do nowych warunków działania.

Z poruszonych wyżej kwestii wynika następujący bilans:

- korzyści przewyższą koszty;
- znaczna część przepisów JRE jest już wdrożona w Polsce;
- nie może być jednej oceny dla całej gospodarki: stopień przygotowania jest różny w sektorach i między nimi;
- najlepiej przygotowane są duże firmy, zwłaszcza z kapitałem obcym, które już sprzedają w UE.

prof. Jan Michałek

Szczegółowo przedstawiono ekonomiczne konsekwencje zmian w polskim handlu międzynarodowym i jego strukturze geograficznej. Wymienione zostały dwa źródła zmian: przyjęcie wspólnej zewnętrznej taryfy celnej UE oraz przystąpienie do Jednolitego Rynku Europejskiego. Utworzenie unii celnej, czyli wprowadzenie zewnętrznej taryfy celnej na artykuły nierolnicze, spowoduje przyrost importu z krajów pozaeuropejskich rzędu 500 mln euro, głównie z krajów rozwiniętych (USA, Kanada). Zjawisko to wystąpi, wbrew opiniom przeciwników integracji, że odcinamy się od świata zewnętrznego.

Natomiast przystąpienie do Jednolitego Rynku będzie oznaczało zniesienie barier technicznych w handlu między Polską a Unią i liberalizację handlu rolnego. Według szacunków otrzymanych przy użyciu modeli równowagi ogólnej może zwiększyć PKB Polski o około 3%. Z kolei przystąpienie do Wspólnej Polityki Rolnej spowoduje eliminację barier w handlu wzajemnym oraz obniżenie poziomu protekcji zewnętrznej. Zauważono przy tym, że średni poziom protekcji na artykuły rolne w Polsce (14,5% po

uwzględnieniu kontyngentów) jest wyższy niż w UE (gdzie wynosi 4,5% — z kontyngentami taryfowymi lub 11,1% — bez kontyngentów). Tak więc przystąpienie do Wspólnej Polityki Rolnej może przynieść wzrost handlu wzajemnego i przyrost importu netto Polski z UE rzędu 100 mln euro.

Panel III — Integracja rynków siły roboczej

prof. Elżbieta Kryńska

Wskaźnik zatrudnienia w Polsce jest o ok. 10 punktów procentowych niższy niż w Unii Europejskiej. Zilustrowano to następującą tabelą (przedstawiającą wskaźnik zatrudnienia ludności w wieku 15–64 lata):

Rok	1997	1998	1999	2000	2001
UE	60,5	61,2	62,3	63,2	63,9
Polska	58,8	59,2	57,5	55,1	53,8

Następnie pokazano, iż integracja z UE wywołała na polskim rynku pracy zmiany na następujących pięciu obszarach: przepływach kapitału, przepływach towarów i usług, przepływach osób, napływie środków pomocowych (przedakcesyjnych) i funduszy strukturalnych, rozwoju instytucji obsługujących proces integracji europejskiej.

prof. Urszula Sztanderska

Przyjmuje się, że w UE zatrudnienie powinno osiągnąć 70% dla osób w wieku produkcyjnym, 60% dla kobiet i 50% dla osób w wieku 55–64 lata. W Polsce stopa zatrudnienia jest niższa odpowiednio o 10, 7 i 26 punktów procentowych. Celem Polski przy wejściu do UE powinno być skupienie się na cząstkowych działaniach, które być może nie przyniosą spektakularnych (w sensie liczb) sukcesów. Bilans uwzględniła stronę popytową rynku pracy. Popytowe źródła zatrudnienia, na które istnieje możliwość oddziaływania, to przede wszystkim obniżanie

kosztów pracy. W obrębie rynku pracy wszelkie kroki, które należy podjąć, mają charakter strukturalnych i szczegółowych polityk. Nie istnieje jednoznaczna recepta na sukces.

Panel IV — Rolnictwo — szanse i zagrożenia

prof. Walenty Poczta

Do głównych problemów negocjacyjnych istotnych dla rolnictwa zaliczono: limity produkcji, płatności bezpośrednie, interwencje rynkowe i subsydia eksportowe oraz działania strukturalne na rzecz rozwoju wsi. Na limity produkcji składają się nieprzekraczalne kwoty (dotyczące m.in. mleka, cukru) oraz parakwoty (dotyczące m.in. zboża, wołowiny), które oznaczają, iż produkować można dowolną ilość, ale na nadprodukcję polscy rolnicy nie uzyskują dopłat. W perspektywie krótko- i średnioterminowej limity te nie będą stanowiły istotnego ograniczenia dla wolumenu produkcji.

Płatności bezpośrednie będą pochodziły ze środków unijnych (tzw. pierwszego i drugiego filaru) oraz z dopłat z budżetu krajowego. Poziom tych dopłat może osiągnąć odpowiednio w pierwszych latach akcesji 55, 60 i 65%. Pełny poziom dopłat będzie można osiągnąć w 2010 roku przy wsparciu budżetu krajowego, a bez niego w roku 2013. Na zdecydowanej większości użytków rolnych w Polsce dopłaty te będą się kształtować na poziomie 400–500 zł. Dochód przypadający na 1 ha ulegnie tym samym zwiększeniu o ok. 50%. W sumie z budżetu unijnego powinno trafić do Polski, jeśli w pełni zostaną wykorzystane środki na działania strukturalne, ok. 30 mld złotych w pierwszych trzech latach. Dodatkowo należałoby uwzględnić ok. 40 mld dopłat z budżetu krajowego, co oznacza 3–4-krotnie większe wsparcie dla rolnictwa aniżeli obecnie. Sytuacja rolnictwa w ujęciu sektorowym będzie skutkiem zmian cen produktów rolnych, dopłat

bezpośrednich i innych środków o charakterze strukturalnym, ale także likwidacji niektórych krajowych instrumentów polityki rolnej i zmian wielkości produkcji. Generalnie według szacunków OECD tylko z tytułu wzrostu cen przyrost dochodów rolnictwa w 2004 roku w stosunku do 2001 roku wyniesie ok. 15%.

W kwestii zmiany sytuacji rolnictwa w ujęciu dochodowym przedstawiono trzy scenariusze: rozwój produkcji rolnej, związany ze wzrostem cen i proporcjonalnym wzrostem kosztów — wtedy dochód w rolnictwie będzie rósł w tempie 35–40% przy dopłatach tylko ze środków unijnych, a nawet 50% przy współudziale dopłat krajowych, stagnacja oraz scenariusz pesymistyczny, związany ze stałymi cenami i wzrastającymi kosztami.

Analizy wskazują, że dochód parytetowy są w stanie osiągnąć bardzo dobrze prowadzone 15-hektarowe gospodarstwa. Problem polega na tym, że takich gospodarstw w Polsce jest ok. 10% i obejmują one zaledwie 45% całkowitej powierzchni ziemi użytkowanej rolniczo. Oznacza to, że znaczna część środków na wspólną politykę rolną będzie miała charakter socjalny, a problem ten pogłębia uproszczony system alokacji dopłat bezpośrednich. Należy podkreślić, że rolnictwo będzie pierwszym, głównym i bezpośrednim beneficjentem. Wspólna Polityka Rolna nie rozwiąże automatycznie wszystkich problemów polskiego rolnictwa. Stworzy jednak możliwości rozwojowe gospodarstwom towarowym i złagodzi sytuację ekonomiczną w pozostałych gospodarstwach (głównie w wymiarze socjalnym).

prof. Jerzy Wilkin

Problematyka rolna nabrała w ostatnich miesiącach znaczenia, co zaowocowało powstaniem wielu ekspertyz. Jest to szansa, by zintensyfikować dialog społeczny w sprawie integracji. Takie bada-

nia powinny jednak być rozpoczęte wcześniej i wcześniej trafić do opinii publicznej. Przyłączenie rolnictwa do UE jest zadaniem niezwykle trudnym. Korzyści z tego wynikające można podzielić na: transferowe, handlowe i ogólnorozwojowe. Są to jednak korzyści potencjalne. W Unii Europejskiej jako Wspólnocie także obowiązują zasady konkurencji i uzyskanie korzyści jest wynikiem pewnej gry, w której musimy być dobrymi partnerami.

Szczególnie w rolnictwie należy pamiętać, iż istotne zmiany zachodzą w długim okresie. Trzeba mieć perspektywę widzenia tych korzyści. Potrzebna jest własna, długofalowa koncepcja rozwoju rolnictwa i wsi. Polskie społeczeństwo trzeba przygotować na to, że czeka nas kilka lat wyęźnionej pracy i nadzwyczajnej wewnętrznej mobilizacji, która umożliwi czerpanie korzyści w przyszłości. W krótkim okresie uzyskamy korzyści w postaci dopłat bezpośrednich i nie należy się martwić faktem, iż 2/3 tych dopłat zostanie przejedzonych. Jeśli choć 1/3 płatności bezpośrednich zostanie dobrze wykorzystana do zapoczątkowania procesu przyspieszonego rozwoju, to będzie pewien sukces. Sprawy modernizacji rolnictwa wymagają bowiem planowania strategicznego.

Panel V — Małe i średnie przedsiębiorstwa w UE

dr Maciej Grabowski

Zaprezentowano tutaj sektor małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce na tle Unii Europejskiej. Właściwie sektory te są do siebie zbliżone, ale widać przynajmniej dwie różnice. Pierwsza z nich dotyczy sektora działalności produkcyjnej, w którym w Polsce dominują małe i średnie przedsiębiorstwa, natomiast w UE duże przedsiębiorstwa. Druga różnica polega na większym rozdrobnieniu polskiego sektora małych i średnich przedsiębiorstw. W długookresowej per-

spektywie możemy oczekiwać zwiększenia procesów koncentracji. Efekty integracyjne będą dotyczyły głównie sektora produkcyjnego. Sektor budownictwa będzie prawie wyłącznie beneficjentem. Zmiany w sektorze handlu nie będą wynikiem procesów integracyjnych, gdyż są one naturalną konsekwencją swobody przepływu kapitału.

Przystąpienie do UE oznacza wzrost kosztów związanych z koniecznością spełnienia norm technicznych, bezpieczeństwa i ochrony środowiska. Inne skutki to wzrost kosztów pośrednich związanych ze wzrostem cen energii, wzrost płac, wzrost konkurencji i aprecjacja złotego. Zmiany mające korzystny wpływ na funkcjonowanie sektora MŚP to: możliwość działania na jednolitym rynku, wykorzystanie specjalnych programów wsparcia.

dr Richard Woodward

W tym miejscu zaprezentowano wyniki badań skupiających się na aspekcie konkurencyjności przedsiębiorstw. Na uwagę zasługują następujące fakty:

- wydatki na działalność badawczo-rozwojową w Polsce są bardzo niskie i wynoszą 0,7% PKB, przy czym dla UE średnia to 1,88%, dla OECD 2,24%, poza tym udział tych wydatków w PKB od kilku lat maleje;
- wśród przedsiębiorców istnieje niska świadomość unijna m.in. w kwestii certyfikatów;
- brak współpracy małych i średnich przedsiębiorstw z jednostkami badawczo-naukowymi, czego skutkiem jest niski stopień wykorzystania potencjału innowacyjnego polskiej gospodarki — współpraca ta mogłaby polegać nie tylko na zakupie patentów, które dla sektora MŚP są za drogie, ale także na wykorzystaniu zaplecza laboratoryjnego do badania parametrów wyrobów niezbędnych do uzyskania certyfikatów jakości;

- stowarzyszenia branżowe skupiają głównie duże firmy i nie gwarantują wystarczającego wsparcia dla sektora MŚP;
- możliwości konkurowania małych i średnich przedsiębiorstw na rynku unijnym są ograniczone przez bariery techniczne i organizacyjne; uwagę zwracają ponadto problemy w zakresie uzyskiwania certyfikatów: np. ISO 9000 czy CE — ze względu na brak środków oraz (w przypadku CE) instytucji certyfikujących na terenie Polski.

Problemy te wymagają pilnych rozwiązań na płaszczyźnie politycznej, ponieważ środki i programy pomocowe UE przeznaczone na te cele są zdecydowanie zbyt skromne w stosunku do potrzeb. Badania CASE wskazują, iż brak jest świadomości tego typu ograniczeń wśród przedsiębiorców.

Panel VI — Konsekwencje przystąpienia do Unii dla polskich konsumentów. Skutki wdrożenia unijnych norm ochrony środowiska dla gospodarstw domowych dr Jan Rączka

Duże fundusze z Unii Europejskiej nie przełożą się bezpośrednio na obniżkę cen usług komunalnych, gdyż amortyzacja, stanowiąca główny koszt, musi być wykazywana. Fundusze pozwolą zwiększyć płynność i zwiększyć przychody. Wolne środki pozwolą na nowe inwestycje i modernizacje istniejących obiektów.

Szacowane dodatkowe korzyści gospodarstw domowych (350 zł w skali roku) są dwa razy większe aniżeli dodatkowe koszty.

prof. Tomasz Żylicz

Na wstępie obalono następujące mity funkcjonujące w obiegowej opinii: że polskie standardy ochrony środowiska są bardziej liberalne od unijnych oraz że

ochrona środowiska jest hojnie subwencjonowana przez Komisję Europejską. Zauważono ponadto, iż niemożliwe zdaje się być sformułowanie scenariusza nieakcesyjnego, najistotniejsze bowiem zmiany w polityce ochrony środowiska podyktowane perspektywą akcesji już nastąpiły w latach 90.

Wyróżniono następujące korzyści z przystąpienia Polski do UE w omawianym zakresie:

- szacunki Komisji Europejskiej mówią, iż na skutek poprawy środowiska Polska będzie osiągała korzyści w wysokości 4–21 mld euro rocznie;
- dominacja korzyści zdrowotnych z tytułu ochrony powietrza;
- spodziewana poprawa egzekwowania wymagań ekologicznych;
- spodziewany wzrost atrakcyjności i konkurencyjności krajowych producentów.

Zauważono jednak, że Polska będzie zmuszona ponieść znaczne nakłady inwestycyjne (szacunki mówią o 30–40 mld euro do 2020 roku). Może również wystąpić wzrost presji gospodarczej na środowisko (zdynamizowanie gospodarki; rozwój konwencjonalnego transportu; intensyfikacja produkcji rolnej; otwarcie gospodarki — import odpadów).

Podsumowanie **dr Jarosław Pietras**

Z prezentacji wynika, że Polskę dzieli ogromny dystans do Unii Europejskiej. Stoi przed nami pytanie, jakich instrumentów użyć, by dystans ten zniwelować. Szukanie odpowiedzi na to pytanie sta-

nowiło wspólną cechę wszystkich wystąpień. W analizach prelegenci odwoływali się do różnego horyzontu czasowego. Często, określając wpływ integracji, ograniczamy się do dwóch najbliższych lat — należy jednak wyraźnie podkreślić, iż jest to wydarzenie historyczne, na które należy patrzeć przez pryzmat długiego okresu. Przy pełnej analizie należałoby uwzględnić otoczenie zachodzących zjawisk. Mianowicie — co stanie się w UE jako całości? Jaki wpływ będzie miało rozszerzenie na Rosję, Ukrainę czy USA. Statystyka jest w tego rodzaju przypadkach zawodna, potrzebna jest więc ocena jakościowa.

Istnieje szereg rzeczy, które są policzalne, jak i takie, których zmierzyć się nie da. Ciężko zmierzyć lub policzyć rzeczy, których wpływ jest pośredni, niepoliczalny, ale intuicyjnie wyczuwalny. Ponadto pewne korzyści będą zależne od tego, czy Polska będzie w stanie prowadzić efektywną politykę i skutecznie wdrażać sprawdzone rozwiązania. Ciężko jest również określić jednoznaczny wpływ na Polskę jako całość — wystąpi z całą pewnością silne zróżnicowanie sektorowe i regionalne.

Pomimo wielu różnic pomiędzy ekspertami, biorącymi udział w tworzeniu raportu, wynika z niego jednoznacznie, że przystąpienie do Unii Europejskiej będzie dla Polski korzystne, o ile tylko będziemy w stanie wykorzystać daną nam szansę. Konieczne może się również okazać uzbrojenie w cierpliwość, gdyż wiele korzyści może się pojawić dopiero w długim okresie.